

Jesteście latoroślami

Jesteście latoroślami

Myśl, która jest bliska memu sercu, jest taka – wszystko zależy od tego, czy my jesteśmy we właściwej relacji z Chrystusem. Jeśli chcę mieć dobre jabłka, to muszę mieć dobrą jabłoń, a jeśli zależy mi na tym, aby jabłoń obficie owocowała, to troszczę się o nią, aby ona wydała dobre owoce. Tak samo jest z naszą chrześcijańską pracą. Jeśli twoje życie z Chrystusem jest właściwe, wszystko inne też będzie właściwe. Być może potrzebne są instrukcje, pomoc, sugestie i praktyka w różnych gałęziach pracy - wszystko to ma swoją wartość, ale konieczne jest: mieć pełne życie w Chrystusie, innymi słowy, aby Chrystus mieszkał w nas i przez nas wykonywał swoje dzieło.

Chcę posłużyć się tekstem z przypowieści o krzewie winnym i latoroślach z Ewangelii

Jana 15,5: „*Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami*”, chodzi mi zwłaszcza o te Słowa: „*wy jesteście latoroślami*”.

Łatwo jest rosnąć gałązce, która wyrasta z drzewa, albo latorośli wyrastającej z krzewu winnego! Gałązka wyrasta z krzewu winnego i żyje, rośnie i w swoim czasie wydaje owoce. Interesuje ją tylko to, aby z korzenia czerpać życiodajne soki. A gdybyśmy przez Ducha Świętego poznali naszą więź z Jezusem Chrystusem, nasza praca stałaby się najwspanialszą rzeczą na ziemi. Zamiast odczuwać wieczne duchowe zmęczenie i wyczerpanie, nasza praca byłaby dla nas zawsze nowym i pięknym doświadczeniem, które związałoby nas tak bardzo z Jezusem, jak nic innego nie na świecie. Czy nie jest często tak, że nasza praca jest przeszkodą w relacjach między nami a Jezusem? Co to za głupota! I to akurat ta praca, którą On sam chce we mnie wykonać, praca, którą dla Niego wykonuję ja sam, własnymi siłami i to w taki sposób, który oddziela mnie od Chrystusa. Wielu pracowników Królestwa Bożego skarży się, że ma za dużo pracy i nie znajduje czasu na bliższą społeczność z Jezusem. Ich codzienna praca paraliżuje ich skłonność do modlitwy, a częste przebywanie z ludźmi przysłania ich chrześcijańskie życie. Smutna myśl: nie możliwe jest, żeby latorośl owocowała będąc oddzielona od krzewu winnego. Dzieje się tak, ponieważ postrzegamy naszą pracę jako coś innego niż owocowanie na winnej latorośli. Niech Bóg uwolni nas od wszelkich fałszywych myśli o życiu chrześcijańskim.

A teraz kilka myśli o życiu winorośli. Po pierwsze jest to życie w *całkowitej zależności*: winna latorośl nic nie ma, jest całkowicie zależna od krzewu winnego. Słowo „*całkowita zależność*” jest jednym z najbardziej uroczyстых i najcenniejszych słów. Wielki teolog niemiecki napisał kilka lat temu dwa obszernie tomy, aby pokazać, że cała teologia kalwińska sprowadza się do tych dwóch słów - „*całkowitej zależności*” od Boga i ma rację. Inny wielki pisarz powiedział, że całkowita, niezmienna zależność od samego Boga jest najgłębszą istotą egzystencji aniołów i powinna dotyczyć także ludzi. Bóg jest wszystkim dla aniołów, a także chce być wszystkim dla wierzącego. Naucz się całkowicie polegać na Bogu w każdej chwili dnia, a wszystko się ułoży. Kiedy staniesz się całkowicie zależny od Boga, wtedy osiągniesz życie na wyżynach.

Teraz przejdziemy z latorośli do krzewu winnego. Każdy krzew winny, który widzisz lub każde winogrono,

które pojawi się na twoim stole, powinno przypominać ci, tą całkowitą zależność winnej latorośli od krzewu winnego. Winny krzew wykonuje całą pracę, a latorośle cieszą się, że wydają owoc. Jakie zadanie ma do wykonania krzew winny? Musi wykonać ciężką pracę. Musi wbijać swoje korzenie głęboko pod ziemię. Korzenie często bardzo silnie rozrastają się w celu dostarczania roślinie wody i pożywienia. Położ pewien rodzaj nawozu oddalony w określonym kierunku, a winny krzew zapuści w tym kierunku swoje korzenie, a następnie zamieni wilgoć i nawóz w swoich korzeniach w sok, niezbędny do tego, aby owoc prawidłowo się rozwijał. Winny krzew wykonuje swoją pracę, a latorośl może czerpać z niej sok, który zamienia się w winogrona. Powiedziano mi, że w Hampton Court jest krzew winny, który, o dziwo, przynosił czasem do 1000 winogron. Przyczyną jest prawdopodobnie niedaleko od niego płynąca Tamiza. Korzenie winnego krzewu rozciągnęły się na setki metrów pod ziemią i dotarły do brzegu rzeki. Tam, w żyznym błocie koryta rzeki, znalazł dużo życiodajnego pożywienia i dużo wilgoci, a jego korzenie transportowały do latorośli soki życia – przez całą tę odległość. Rezultatem tego były obfite plony. Winny krzew wykonał swoją pracę, a latorośl musiała tylko pozostać od niego zależna i korzystać z tego, co dał jej winny krzew. Czy jest to dosłowną prawdą w odniesieniu do naszego Pana Jezusa? Czy wierzę, że jeśli wykonuję swoją pracę, jeśli mam głosić lub nauczać na lekcjach biblijnych albo odwiedzać biednych, opuszczonych ludzi, że cała odpowiedzialność za tę pracę spoczywa na Chrystusie? Tego chce cię nauczyć Chrystus. Chce, aby podstawą całej twojej pracy była zawsze prosta świadomość: Chrystus musi zatroszczyć się o wszystko. Jak On uzasadnia zaufanie tej zależności! Czyni to, posyłając swojego Ducha Świętego - jako szczególny dar - dlatego nie zapominajcie, że związek między krzewem winnym a latoroślą jest taki, że w każdej godzinie, każdego dnia, nieprzerwanie, utrzymywane jest żywe połączenie. Sok nie płynie tylko w krótkim określonym czasie, a potem zatrzymuje się i potem znowu płynie, ale płynie nieustannie, w każdej chwili - przepływa z krzewu winnego do latorośli. Pan Jezus chce, abym zajął tę szczęśliwą pozycję i codziennie, każdego poranka, dzień po dniu, godzina po godzinie i krok po kroku, podczas każdej pracy, którą mam do wykonania, pozostawał przed Nim w całkowitej bezsilności jako człowiek, który wie, że nic nie ma i nic nie może bez Niego uczynić - bez Niego jest niczym. O kochani, przestudiujcie to małe słówko - nic. Czy naprawdę dobrze przestudiowaliście to małe słowo i czy modliliście się, oddawaliście cześć Bogu w świetle tego małego słowa? Czy wiesz jakie uszczęśliwienie przynosi to małe słowo - nic. Jeśli ja jestem kimś, to Bóg nie jest dla mnie wszystkim, ale jeśli stanę się niczym, wtedy Bóg stanie się dla mnie wszystkim i wówczas ten wspaniały Odwieczny Bóg w Chrystusie Jezusie może się nam w pełni objawić. To jest wyższe życie. Bardzo potrzebujemy stać się niczym. Ktoś słusznie powiedział, że serafini i cheruby są płomieniami ognia, ponieważ wiedzą, że są niczym i pozwalają Bogu, aby włożył w nich swoją pełnię, chwałę i wspaniałość. Są niczym, ale Bóg jest wszystkim w nich i wokół nich. Niech rzeczywistością stanie się to, że wy staliście się niczym i starajcie się tylko o jedno - stać się jeszcze bardziej pokornym i uniżonym oraz bardziej bezradnym, aby Chrystus mógł w was wykonywać swoją pracę! Bracia i siostry, oto wasze pierwsze zadanie: musicie nauczyć tego, co to znaczy być niczym, być bezradnym. Człowiek, który coś otrzymał, jest całkowicie zależny. Całkowita zależność od Boga jest tajemnicą, z której pochodzą siły do pracy dla Pana. Latorośl ma tylko to, co otrzymuje z krzewu winnego, a ty i ja nie mamy nic oprócz tego, co otrzymujemy od Jezusa.

Po drugie, życie winnej latorośli to nie tylko życie w całkowitej zależności, ale także w głębokim odpoczynku. Och, żeby ta mała latorośl mogła tylko pomyśleć, poczuć i powiedzieć - ta latorośl w Hampton Court lub jedna z milionów innych, które istnieją - gdybyśmy mogli mieć taką winorośl, która by nam odpowiadała, i do której my moglibyśmy powiedzieć: „Och, mała latorośl, opowiedz mi proszę, bo chcę nauczyć się od ciebie, jak być prawdziwą winną latoroślą żywego krzewu winnego!” Jaką odpowiedź usłyszeliśmy? Szeptem powiedziałaby do nas: „Człowieku, słyszę, że jesteś mądry i wiem, że robisz wiele wspaniałych rzeczy. Wiem, że otrzymałeś dużo siły i mądrości, ale chcę cię czegoś nauczyć. Z całym pośpiechem i własnym wysiłkiem dla dzieła Chrystusa nie zajdziesz daleko. Najważniejsze, czego potrzebujesz, to odpocząć w Chrystusie Jezusie.”

Ja tak właśnie czynię. Kiedy przed wieloma laty wyrosłem z tego krzewu winnego, od tamtej pory nie robię nic poza odpoczywaniem w krzewie winnym. Kiedy nadeszła wiosna, nie martwiłem się, ani się nie bałem. Winny krzew sprawił, że jego soki zaczęły do mnie napływać i pojawiły się pąki oraz liście. Kiedy nadchodziło lato, również i wtedy nie martwiłem się. W upalne dni, całkowicie polegałem na winnym krzewie, wiedziałem, że on mnie nawilży i utrzyma świeżość. A w czasie winobrania, kiedy winiarze przychodzili zbierać winogrona, również i wtedy nie martwiłem się. Jeśli coś było nie tak z winogronami, to nie ja, ale winny krzew był krytykowany. Jeśli jesteś prawdziwą latoroślą Chrystusa – żywego krzewu winnego, to po prostu odpocznij w Nim. Niech Chrystus weźmie na siebie odpowiedzialność. Zapytasz: „Czy to nie uczyni mnie leniwym?” Powiem ci, że nie. Nikt, kto nauczy się ufać żyjącemu Chrystusowi i odpoczywa w Nim, nie stanie się gnuśny, ponieważ im bliższy masz kontakt z Chrystusem, tym więcej Jego Ducha, Jego gorliwości i Jego miłości rodzi się w tobie. Ale zacznij pracować z całkowitą zależnością i głębokim spokojem. Wielu ludzi ciągle próbuje i próbuje być zależnymi od CHRYSTUSA i martwią się tą całkowitą zależnością, próbują i nie udaje im się. Nie potrafią i nie pozwalają oddać wszystkiego i złożyć u stóp Jezusa, aby otrzymać całkowity spokój!

„Kiedy w swej dłoni trzymasz mnie Panie,

dajesz mi chcenie i wykonanie.

Dzieło swoje sam budujesz,

bo Ty najlepiej to wykonujesz.”

Zajmij swoje miejsce każdego dnia u stóp Jezusa, w błogim spokoju i głębokiej ciszy.

„Nie troszczę się, Pan troszczy się.

Nie boję się, On zabrał mój lęk ”.

Przyjdźcie, dzieci Boże, zrozumcie, że Pan Jezus chce przez was działać. Narzekacie na brak żarliwej miłości. Ona pochodzi od Jezusa. On chce wlać swoją miłość do twego serca, abyś mógł miłować ludzi. Taki jest sens obietnicy: „Miłość Boża rozlewa się w naszych sercach przez Ducha Świętego”, albo inne słowa: „Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas”. Chrystus może stać się dla was źródłem miłości, abyście mogli miłować tych najbardziej nędznych i niewdzięcznych lub tych, którzy dotychczas byli dla was ciężarem. Odpoczywaj w Chrystusie, który może dać ci mądrość oraz siłę i nie wiesz, że dokładnie ten pokój i odpoczynek może często okazać się najlepszym kazaniem. Dyskutujesz z kimś, a on myśli, że się z nim kłócisz, a publiczność ma wrażenie, że sprzecząją się ze sobą dwaj mężczyźni. Ale jeśli pozwolisz, aby Boży pokój spłynął na ciebie, pokój jaki miał Jezus Chrystus, pokój i odpocznienie z nieba, wtedy to odpocznienie przyniesie błogosławieństwo do serc wszystkich, więcej niż słowa mogą to wyrazić.

Trzecia myśl: Winna latorośl wskazuje nam drogę do obfitszego owocowania. Wiesz, że w tej przypowieści, Pan Jezus wiele razy powtarzał to słowo „owoc”. Najpierw mówił o „owocach”, potem o

„większej ilości owoców”, a następnie o „obfitej ilości owoców”. Twoim przeznaczeniem jest nie tylko przynieść kilka owoców, ale dużo owoców. *„Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydacie i staniecie się uczniami moimi.”* Już na samym początku Chrystus powiedział: *„Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem.”* Mój Ojciec, który troszczy się o mnie i o ciebie. Sam Bóg czuwa, aby latorośle trwały w nieustannym połączeniu z Chrystusem, by w mocy Bożej wydawały owoce.

Przyjaciele, wiecie, że ta ziemia ginie z powodu braku robotników. Potrzebujemy nie tylko więcej pracowników. Niektórzy z was uznali, że ci, którzy już pracują, potrzebują nowych sił i nowego życia, aby mogli udzielać więcej błogosławieństw. Dzieci Boże, zwracam się do was wszystkich z całą powagą. Wiecie, jak bardzo się martwicie, np. w przypadku choroby.

Jeśliby twój najlepszy przyjaciel znalazł się w śmiertelnym niebezpieczeństwie i ty wiesz, że nic nie mogłoby go tak ożywić, jak winogrono. Wiesz, że jest to nieodpowiednia pora roku na winogrona, ale podjąłbyś się tego trudu, aby zdobyć trochę winogron dla umierającego przyjaciela. Tu dookoła was, w tych wielkich miastach są miliony ludzi, którzy, jak mi powiedziano, nigdy nie chodzili do żadnego kościoła, a ci, którzy do kościoła chodzą wciąż nie znają Chrystusa. A winogron Niebiańskiego Krzewu Winnego nie można nabyć za żadną cenę chyba, że dziecko Boże wyda je ze swego życia, wynikającego z nieustannej społeczności z Chrystusem. Tylko wtedy, kiedy dzieci Boże zostaną napełnione sokiem z Niebiańskiego Krzewu Winnego, zostaną napełnione Duchem Świętym i miłością Jezusa, będą w stanie wydać wiele z tych niebiańskich winogron. Wszyscy musimy wyznać, że jest wiele pracy, tak wiele nauczania, głoszenia, działań, tyle poważnej pracy i wszelkiego rodzaju wysiłku, ale tak mało w tym wszystkim Bożej mocy. Czego brakuje? Brakuje mocnego złączenia pracownika z niebiańskim krzewem winnym. Chrystus, nasz Niebiański Krzew Winny, ma błogosławieństwa, które może wylać na dziesiątki tysięcy zagubionych w tym mieście. Chrystus, Niebiański Krzew Winny, ma moc wzbudzić niebiańskie winogrona do życia. Ale wy jesteście latoroślami i nie możecie wydawać niebiańskich owoców, jeśli nie jesteście złączeni z Jezusem Chrystusem. Nie mylcie pracy z owocem. Dla Chrystusa można wykonać wiele pracy, która nie jest owocem Niebiańskiego Krzewu Winnego. Nie szukaj tylko pracy. Przystudiuj kwestię wydawania owoców. Wydawanie owoców to prawdziwe życie w prawdziwej mocy, prawdziwego Ducha, to prawdziwa miłość wypływająca z serca Syna Bożego - sam niebiański krzew winny pragnie wejść do twojego i mojego serca.

Wiecie, że istnieje wiele różnych odmian winogron. W tym kraju i we Francji są różne gatunki i odmiany, a każde z nich ma swoją własną nazwę. Każdy krzew winny ma swój szczególny aromat i sok, który nadaje winogronom szczególny zapach i smak. Tak samo w sercu Jezusa jest życie i miłość, Duch, błogosławieństwo i moc dla ludzi. On chce to wszystko wlać do naszego serca. Połącz się niebiańskim krzewem winnym i powiedz: Panie Jezu, niczego tak nie pragnę jak tego soku, który płynie przez Ciebie, i jak Twego Ducha, który ożywia. Panie Jezu, proszę Cię, niech Twój Duch, którego tak bardzo potrzebuję w pracy dla Ciebie, przepływa przeze mnie. Powtarzam wam, sok z Niebiańskiego Krzewu Winnego to nic innego jak Duch Święty. Tak bardzo Go potrzebujemy, niczego nam tak bardzo nie brakuje jak Jego. Duch Święty jest życiem Niebiańskiego Krzewu Winnego, a to, czego my najbardziej potrzebujemy od Chrystusa, to nic innego jak potężnego napływu Ducha Świętego. Myślcie o tym! Nie oczekujcie od Chrystusa tylko trochę mocy, trochę teraz i trochę potem, trochę błogosławieństwa teraz i trochę później. Tak jak winny krzew daje swój specjalny sok swoim latoroślom, spodziewaj się również tego, że Chrystus da swojego Ducha Świętego do twojego serca i wtedy wydasz obfity owoc. Jeśli zacząłeś wydawać owoc i jeśli zwróciłeś uwagę na słowa Chrystusa w tej przypowieści; „więcej owoców”, „dużo owoców”, to pamiętaj, że w tym celu musisz prosić Jezusa o jeszcze więcej dla swojego serca i życia.

Zwróćcie uwagę, jak my, słudzy Ewangelii, narażeni jesteśmy na niebezpieczeństwo zajęcia takiego stanowiska - „praca, praca, praca”. Modlimy się o to, ale poruszenie Duchem Świętym, radość i moc nie zawsze są obecne. Postarajmy się dzisiaj to zrozumieć, że życie winnej latorośli jest życiem obficie owocującym, ponieważ jest ona zakorzeniona w Chrystusie - Żywym Niebiańskim Krzewie Winnym.

Czwarta myśl: *Życie latorośli jest życiem w nieustannej, ścisłej społeczności*. Zadajmy sobie jeszcze raz pytanie: jaką pracę ma do wykonania winna latorośl? Znacie to drogocenne, niewyczerpane słowo: „*Trwaj*”. Twoje życie musi być życiem trwania. Tak jak winna latorośl, w każdej chwili dnia i nocy, nieustannie trwa w krzewie winnym. Winna latorośl jest w ciągłym połączeniu z krzewem winnym - od stycznia do grudnia. A czy ja nie mógłbym też tak codziennie w Nim trwać? - to straszne, że muszę o to pytać - czy ja nie mogę też trwać w stałej społeczności z Niebiańskim Krzewem Winnym?

Mówisz: „Ale ja jestem taki zajęty innymi sprawami.” Możesz codziennie dziesięć godzin ciężko pracować i twój umysł musi być zajęty tymi doczesnymi sprawami – jak zarządził Bóg, ale trwanie w Panu jest *sprawą serca*, a nie głowy - serca, które przyłgnęło do Jezusa i spoczywa w Nim, serca - przez które Duch Święty związał nas z Jezusem Chrystusem. Wierz, że o wiele głębiej – bardziej w twoim wnętrzu niż w Twojej głowie, głęboko w wewnętrznym człowieku - możesz pozostać w Chrystusie - w taki sposób, że w każdej wolnej chwili rodzi się świadomość: „Drogi Panie Jezu, ja mogę trwać w Tobie”. Jeśli chcesz to zrozumieć, to na jakiś czas odłóż pracę na bok i wejdź w ten trwały kontakt z Niebiańskim Krzewem Winnym, a zobaczysz jak zaczniesz wydawać owoce. Co należy zastosować w naszym życiu, aby pozostać w trwałej społeczności? Co to znaczy trwać w społeczności z Panem? Oznacza to bliskie przebywanie z Chrystusem w ukrytej modlitwie. Jestem pewien, że są wśród nas chrześcijanie, którzy tęsknią za wyższym życiem, którzy być może otrzymali już czasami wspaniałe błogosławieństwa i przeżyli napływ, a potem odpływ niebiańskiej radości i po pewnym czasie wszystko się skończyło. Nie rozumieli, że prawdziwa, osobista, bliska społeczność z Chrystusem jest absolutną koniecznością w naszym codziennym życiu. Poświęć swój czas, aby być sam na sam z Chrystusem. Jeśli chcecie być świętymi i szczęśliwymi chrześcijanami, to nic na niebie, ani na ziemi nie może was oddzielić od tej konieczności. A dla ilu chrześcijan, przebywanie sam na sam z Bogiem jest ciężarem, obowiązkiem i wysiłkiem?; wszędzie jest to wielką przeszkodą do tego, aby prowadzić prawdziwe chrześcijańskie życie. Potrzebujemy więcej cichej społeczności z Bogiem. Mówię to wam, w imię Niebiańskiego Krzewu Winnego, że możecie być zdrowymi latoroślami lub żadnymi latoroślami, do których napływa niebiański sok chyba, że poświęcicie dużo czasu na społeczność z Bogiem. Jeśli nie będziecie chętni, aby poświęcić swój czas na bycie z Nim sam na sam i nie pozwolicie Mu, aby On codziennie wykonywał w was swoją pracę, aby utrzymać więź między wami a Nim, to nie otrzymacie błogosławieństwa nieprzerwanej społeczności z Nim. Jezus Chrystus żąda, abyśmy żyli z Nim w bliskiej społeczności. Niech każde serce powie: „Panie Jezu Chryste, to jest to, za czym tęsknię i to jest to, co wybieram.” A On z radością ci to da.

A teraz moja ostatnia myśl: *Życie winnej latorośli jest życiem całkowitego oddanie się*. Słowo „*całkowite oddanie się*” jest wielkim, ważnym i uroczystym słowem, nie sędzę, abyśmy rozumieli jego znaczenie. Ale kazanie o małej winnej latorośli brzmi: - Czy masz coś jeszcze innego do czynienia, mała latoroślo, poza wydawaniem owocu?

„Nie, nic” „Czy nie nadajesz się do niczego innego?” „Nie, do niczego”. Biblia mówi, że kawałek drewna latorośli nie nadaje się do niczego innego, jak tylko do spalenia. „A teraz mała winoroślo, czy rozumiałaś swój związek z winnym krzewem?” „Mój stosunek do Niego jest następujący: jestem całkowicie zdana na łaskę winnego krzewu i tylko On może mi dać dużo lub mało siły - tyle siły, ile chce. Jestem do jego dyspozycji i On może zrobić ze mną to co tylko zechce”.

Drodzy przyjaciele, brakuje nam całkowitego oddania się Panu Jezusowi Chrystusowi! Im więcej mówię na spotkaniach, tym bardziej czuję, że jest to jedna z najważniejszych kwestii do wyjaśnienia - jeden najważniejszy i konieczny do wyjaśnienia punkt - całkowite oddanie się. Czasami łatwiej jest dla jednego człowieka lub dla grupy ludzi, wystąpić i poświęcić się Bogu oraz powiedzieć: „Panie, moją wolą jest całkowicie oddać się Tobie”. Owszem ma to wartość i przynosi często błogosławieństwo, ale powinniśmy rozważyć jedno pytanie: na czym polega całkowite oddanie się? Oznacza to, że jak doskonale Chrystus oddany był Bogu, tak doskonale ja oddaję się Chrystusowi. Czy to jest za mocne? Niektórzy z was tak myślą. Są tacy, którzy uważają, że jest to niemożliwe, aby całkowicie i absolutnie, tak jak Chrystus oddał swoje życie i jak Chrystus szukał tylko tego, aby podobać się Ojcu i być od Niego całkowicie zależnym, abyśmy i my mogli tacy być, aby podobać się tylko Chrystusowi. Ale prawdą jest, że Chrystus Jezus przyszedł, aby tchnąć w nas swojego Ducha, aby największą naszą radością było życie dla Boga tak, jak też było dla Niego.

O umiłowani bracia, jeśli tak jest, to musiałbym powiedzieć: tak, jeśli chodzi o tę małą gałązkę winorośli, niech to się stanie ze mną - tak naprawdę, dzięki łasce Bożej. Chcę żyć dzień po dniu, aby Chrystus mógł zrobić ze mną, co zechce.

Teraz powiem wam o wielkim błędzie, który leży u podstaw naszej, wyprodukowanej przez nas własnej wiary. Jest takie myślenie: „Mam swoją firmę, obowiązki rodzinne, obowiązki cywilne i niczego nie mogę zmienić. Poza tym jest wiara i nabożeństwa, które chronią mnie od grzechów; Boże pomóż mi wypełniać moje obowiązki”. W tym nie ma prawdy. Kiedy przyszedł Chrystus, kupił grzesznika swoją krwią. Gdyby tu był targ niewolników i kupiłbym niewolnika, to zabrałbym go z jego starego środowiska i zabrał ze sobą do domu. Mieszkałby on ze mną w moim domu jako moja własność prywatna i czyniłby cały dzień moją wolę. Gdyby był wiernym niewolnikiem, żyłby tak, jakby nie posiadał swojej własnej woli i interesów; jego jedyną troską byłoby promowanie dobrobytu i honoru swego pana. W ten sam sposób ja, który zostałem wykupiony krwią Chrystusa, zostałem kupiony, aby żyć każdego dnia z jedną myślą: „Jak mogę sprawiać przyjemność mojemu Mistrzowi?” Uważamy, że życie chrześcijańskie jest tak trudne, ponieważ szukamy Bożego błogosławieństwa, ale jednocześnie żyjemy zgodnie z naszą własną wolą. Cieszylibyśmy się, jakbyśmy mogli żyć naszym chrześcijańskim życiem w taki sposób, jaki nam się podoba. Robimy własne plany, sami wybieramy sobie pracę, a następnie prosimy Pana Jezusa, aby przyszedł i zatroszczył się, aby grzech nie panował w nas aż tak bardzo i abyśmy nie czynili zbyt wiele złego. Prosimy Go, aby posłał nam wiele swoich błogosławieństw. Ale nasza relacja z Jezusem powinna być taka, abyśmy byli całkowicie do Jego dyspozycji, pokornie i otwarcie przychodzili do Niego każdego dnia i mówili: „Panie, czy jest we mnie coś, co nie jest zgodne z Twoją wolą lub coś czego mi nie powierzyłeś, albo może nie oddałem się tobie całkowicie?”

Zechciejmy poczekać - chcę wam powiedzieć, jaki będzie tego rezultat: będzie to intymna, tak delikatna relacja między nami a Chrystusem, że bylibyśmy zdumieni, dlaczego wcześniej nie wpadliśmy na pomysł – całkowitego oddania się Chrystusowi. Wtedy poznalibyśmy, jak bardzo słabe były nasze relacje z Nim wcześniej i On może naprawdę przyjść. Rzeczywiście przyjdzie, weźmie nas w posiadanie i cieszyć się będziemy Nim i Jego obecnością przez cały dzień. Winny krzew wzywa nas do całkowitego oddania się. Nie mówię zbyt wiele o rezygnacji z grzechu. Być może niektórzy tego potrzebują, ludzie o gwałtownym temperamentem lub złych nawykach i grzechach, które popełniają od czasu do czasu, których nigdy nie porzucili, i które wprowadzili do serca Baranka Bożego. Proszę was, kiedy jesteście latoroślami Żywego Krzewu Winnego, nie trzymajcie w sobie ani jednego grzechu. Wiem, że nie wszyscy myślą o tym w ten sam sposób. Obawiam się, że w niektórych sercach nieświadomie są jeszcze kompromisy w myśleniu: „Nie możemy być bez grzechu, musimy codziennie trochę grzeszyć, ponieważ nie potrafimy inaczej.” Och, abyśmy potrafili wołać do Boga: „Panie chroń mnie od grzechu!” Oddaj się całkowicie Jezusowi i poproś

Go, aby uczynił wszystko, co jest w Jego mocy, aby uchronić cię od grzechu. Powiedziałem, że nie chcę mówić o grzechu, ale niestety jest go tak dużo w naszej pracy, w naszej społeczności, w środowisku, tak wiele znajdujemy go w świecie, w którym się urodziliśmy, widzimy jak grzech panoszy się wokół nas i myślimy: po prostu tak jest, nic nie można zmienić. Nie idziemy do Pana Jezusa i nie prosimy Go. Radzę wam, wierzący, połączcie wszystko z Chrystusem i powiedzcie: „Panie, wszystko w moim życiu musi iść w pełnej harmonii z moją pozycją jako latorośl w Tobie, błogosławiona winorośl”. Niech wasze poddanie się Chrystusowi będzie całkowite. Nie do końca rozumiem słowa całkowite poddanie/oddanie się - nabiera ono wciąż nowego znaczenia i rok za rokiem staje się ono coraz bardziej rozległe. Ale radzę wam abyście powiedzieli: „Wybrałem całkowite oddanie się Tobie, Chryste.” A Chrystus pokaże wam to, co nie jest według Jego myśli i poprowadzi was do głębszych i wyższych błogosławieństw.

Na koniec pozwólcie, że podsumuję wszystko jednym zdaniem: Chrystus Jezus powiedział: „*Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami*”. Innymi słowy: Ja, żyjący, który oddałem się całkowicie za was, jestem krzewem winnym. Nie potraficie mi całkowicie ufać. Jestem Wszechmogącym, pełen boskiego życia i siły. Wy chrześcijanie w tym mieście jesteście latoroślami Pana Jezusa Chrystusa. Jeśli w waszych sercach jest świadomość: nie jestem silną, owocującą, zdrową latoroślą, nie jestem tak mocno związany z Chrystusem, nie żyję w Nim tak, jak się żyć powinno - to posłuchaj co On mówi: „Ja jestem krzewem winnym. Chcę cię przyjąć, chcę cię przyciągnąć do siebie, chcę cię błogosławić, chcę cię wzmocnić, chcę cię napęłnić Moim Duchem. Ja, krzew winny, wziąłem was za swoje latorośle; całkowicie oddałem się za was. Dzieci, oddajcie mi się całkowicie. Oddałem się wam całkowicie jako Bóg. Stałem się człowiekiem i umarłem za was, aby być waszym.

Przyjdź, oddaj mi się całkowicie, abys był moim. Jaka powinna być nasza odpowiedź? Niech waszą modlitwą będzie modlitwa z głębi waszego serca, aby żyjący Chrystus przyjął każdego z nas i abyśmy mocno przyłgnęli do Niego. Niech naszą modlitwą będzie, aby On, żywy krzew winny, związał każdego z nas z Nim w taki sposób, abyśmy mogli wrócić do naszych domów z wielką radością: „On jest moim krzewem winnym, ja jestem jego latoroślą - nie potrzebuję niczego więcej, teraz mam wiecznie żyjący winny krzew. A potem, kiedy jesteś z nim sam na sam, czcij Go, chwal Go, ufaj Mu, kochaj Go i czekaj na Jego miłość. „Ty jesteś moim krzewem winnym, ja jestem twoją latoroślą. Wystarczy, moja dusza jest zadowolona.”

Niech uwielbione będzie Jego wspaniałe Imię – JEZUS!